

Iwona Mickiewicz

Muhomorki

pani Mariorki

czy burczymuchy
innych pań



Muhomorki
pəni Məriorki
czy burczymuchy
innych pań



SERIA LITERACKA
ZE SROKĄ

Iwona Mickiewicz

Muhomorki pani Mariorki czy burczymuchy innych pań



KRAKÓW

© Copyright by Iwona Mickiewicz, 2021
www.iwona-mickiewicz.com

Opracowanie redakcyjne
Klaudia Kościółek

Skład i układ graficzny
Aleksandra Winiarska

Projekt okładki
Aleksandra Winiarska

ISBN 978-83-8138-449-0

Na okładce oraz w książce – rysunki Iwony Mickiewicz (pisak, akwarela 21 × 15 cm)

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.com.pl>

Spis treści

Bakłażany bałagany i wybredny kominiarz

Recepty pani Mariorki albo wybredny kominiarz	11
Bałagany i ostatnie krople	13
Zagadka	16
Ballada o białym serze	18
Zapiekana figa	20
Zapomniane bakłażany	22
Tragedia	24
Naleśniki i nawyki	27
Historia zielonego groszku	30
Zsiadłe mleko	32
Żur pani Mariorki	33
Próby pani Mariorki	34
Zamówienie	35
Pani Mariorka prekursorka	37
Siła reklamy	39
Żółć	40
Snikający autobus	41
Wymowa	43
Podjejrane zamieszanie	45
Udane przyjęcie albo pan Jerzy	46
Zatrucie	47
Teczka i lustreczka	48
Modlitwa	50
Domowe lektury	51
Ocelot	52
Zmiany	54
Kot w worku	56
Placek i baba	58
Sum sum	60

O jej o jej	62
Pociąg I	64
Pociąg II	65
Stół	67
Członek wprowadzający	71
Pytanie o przesłanie	73

Burczymuchy sielanki

Raj	77
Czy „pamiętasz się ze słowem”?	79
Co się stało z panem Hilarym, kiedy znalazł okulary	81
Upojenie	82
Baba nowoczesna i złota rybka	84
Blombaba	85
O O O , czyli trzy dziury w nosie	87
Kapitański mostek	90
Podwieczorek lub <i>komar niewielkie lichy</i>	92
Niekończąca się historia	96
Pękalka i Pąkalek	98
Wróbelek	99
Sąd	100
Gipiuirowy kołnierzyk, bocian i sikorka	103
Agent	106
Szkoda	109
Szczęście	110
Sielanka	112
Stefek i mucha	113
Stefek i mucha. Wersja druga	114
Pomoce domowe albo niepewność	115
Rondel	117
Kasza	118
Melancholia	120
Myszka	121

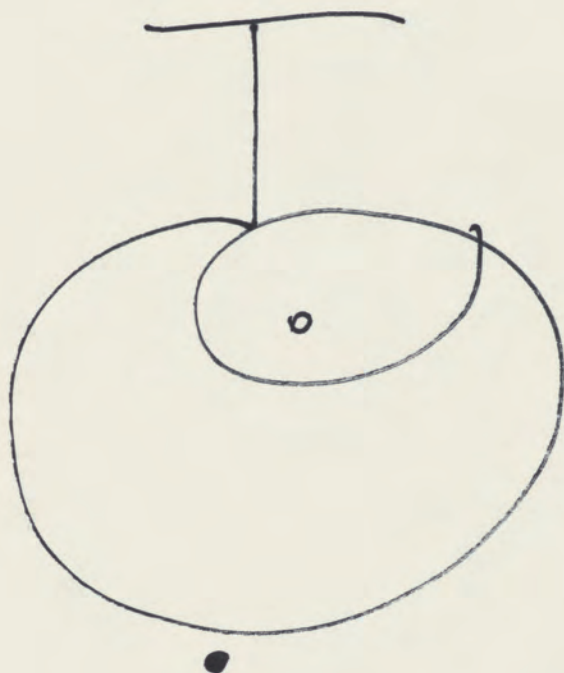
Mrówka.....	123
Jak – to.....	126
Wio i bęc.....	127
Kapusta pana Jana.....	130
Pan Gucio i helikopter.....	133
Damy w parku.....	135
Różyczki i paniusia.....	137
Pierwsze z drugim po trzecim.....	138
Zagadka.....	140
Już.....	141

Gabriela Matuszek-Stec

„A czy za koperkiem nic się nie kryje?”

O miniaturach Iwony Mickiewicz..... 143

Nota biograficzna..... 149



Bakłażany bałagany i wybredny kominiarz

*I pietruszka i pomidory,
galeria rzędów fasoli,
a najbardziej ze wszystkich udany
seler ukochany.*

Kurt Tucholsky, *Zbiory ziemi*



Recepty pani Mariorki albo wybredny kominiarz

Idzie kominiarz po drabinie.

Fiku-miku już zgotował cebulową z czosnkiem.

Dlaczego cebulową z czosnkiem?

Bo pani Mariorka powiedziała, że do cebulowej czosnek nie pasuje, raczej tylko cebula.

Kominiarz z natury przekornej wypróbował czosnek w cebulowej i oto co podaje:

do cebulowej pasuje także białe wino. Cebulową można posypać posiekaną pietruszką z tartym i żółtym serkiem.

W skład fiku-miku wchodzi przyprawy do smaku – najwygodniejsze są sól i pieprz, bo najczęściej używane.

A co z drabiną i panią Mariorką? – pyta ewentualny głodny, który nie przepada za zupami.

Pani Mariorka przerzuciła się na zupę walijską z pora.

Twierdzi, że pora się przeprowadzić na zagraniczną kuchnię i zostać panią Mariorką kosmopolitką.

Tak więc zostaje.

A za drabinę niech odpowiada kominiarz. Z takimi wytworami przemysłowymi nikt nie chce mieć dzisiaj nic wspólnego. Bardziej z dźwigiem lub rakietą.

Drabina to raczej problem socjalny niż podniebieniowy.

Natomiast zupa z pora podobna jest do zupy z kalafiora.

Swojska: rozczuła serce, usypia nerwy, uspokaja kieszeń.

Obie są tanie, szybkie w przygotowaniu (jedynie 10 minut!) i gotowaniu.

Jeżeli w domu zostały kartofelki – proszę je wykorzystać.

Jeżeli w domu zostały warzywka – jeszcze smaczniej.

Jeżeli w domu ukryła się mszyca – musiały zostać kalafiory.

U pani Mariorki w domu zostaje prawie wszystko. Dlatego pani Mariorka korzysta i wie, co przynosi korzyści.

I po co.

Takim oto sposobem mamy pyszną zupę.

Ale pora wrócić do pora: pora należy pokroić wraz z kilkoma kartofelkami, 15 minut podgotować w mleczku lub w wodzie z mleczkiem i dorzucić fiku-miku.

I już pora, by przygotować sos z mąki. I zamieszać w zupie.

Pani Mariorka lubi mieszać.

Pani Mariorka miesza całe życie prawie. Miesza i miesza.

Z mieszaniem pani Mariorce do twarzy. Namieszała się w życiu pani Mariorka różności.

Z fiku-miku i bez fiku-miku.

Tradycyjnie, okazynie, ze złości, z przyjemności, bez opamiętania, melancholijnie, lubieżnie, zamasyście i tak dalej też. Zamieszanie z tym mieszaniem, podejrzanie w rzeczy samej rzeczy, że za mało pani Mariorka miesza rzeczy od rzeczy... A fik!

Mieszając, nie omieszkła pani Mariorka przyrządzać dwa dni w tygodniu zupy z kiszonej kapusty.

Najtańsza, najsmaczniejsza, najurodziwsza i najbardziej zaufana ze wszystkich zup.

Piękna nasza zupa cała kapuściana!

Wymaga tylko trochę kartofelków, cebulki, lekkostrawnej szczypty patriotyzmu i właśnie kiszonej kapusty.

I mieszania.

Smakosze twierdzą, że samo zdrowie.

I pani Mariorka też.

Bałagan i ostatnie krople

Recepta dla odchudzających się i zapominalskich:

to, co masz zjeść dzisiaj – zjedz jutro.

Na trzeci dzień zrezygnuj z jedzenia.

Czwartego dnia nie będziesz żałować, bo nie będzie czego.

Piątego dnia poczujesz kłujący ból, ale dzień szósty nadejdzie bez okazjnych halucynacji. Musztardowy standard.

Tak zaoszczędzisz cały tydzień, żując na niczym.

Możesz podzielić się z bliźnim daniem jarskim lub schabowym, w ten sposób też się odchudzisz i zostaniesz świętym dobrodziejem.

Jeżeli ktoś ci na głowę wyleje grzybową, przystaw mu fasolową.

Pokrzepi cię prawda: bez pikantnych przystawek nasze codzienne stoły są monotonną kaszą manną. Ospałą grzanką.

Ktoś rozmaże ci na twarzy tort orzechowy, podsuń temu komuś babkę z bitą śmietaną.

Nie zniechęcaj się, odmieniaj dzielnie różnorodne warianty dań, kalorii, przysmaków. Porcuj, porcuj. A nabierzesz rutyny.

Po turbulencjach wskazane jest przygotowanie specjału pod tytułem:

To, co jest w domu – wykorzystać do ostatniej kropli.

Można więc przyjaciela lub przyjaciółkę, nieznacznie tłustą ciotkę lub bratową.

Babkę zostawmy tymczasem w spokoju.

Niech śni o bitej śmietanie.

A może pana Mietka?

Ewentualnie panią Małgosię, bo jest mętna, bez zacięcia kulinarnego i daje się łatwo wykorzystać.

Zobaczmy więc, co dzisiaj jest w domu.

Bałagan.

Aha.

Zobaczmy raz jeszcze uważnie, co dzisiaj jest w domu.

Bałagan.

A jaki?

A taki aż wstyd.

Ale lepszy bałagan w garści niż we wstydzie.

Lepszy bałagan w domu niż na dachu.

Czego nie widać, ginie w innej kuchni.

I serce boli. I bałagan też.

Pani Mariorka przepada za bałaganem.

Lubi się bałaganić przed jedzeniem i po.

Czasem w trakcie jedzenia tak się zapomni, tak zabałagani...

Na stojąco i na siedząco.

Na stole i w łóżku.

W pokoju.

A na dachu niech sobie pichci swoją cebulową kominiarz!



Miniatury berlińskiej artystki tworzą spójny świat, choć oparty na poetyce absurdu i nonsense. Zadziwiają wyrafinowanym językiem i niepospolitą wyobraźnią. Jej gry i zabawy lingwistyczne są najwyższej próby. Podziw budzi inwencja językowa w zderzaniu ze sobą słów, zabawa homonimami i onomatopejami, wykorzystywanie nazw geograficznych do konstruowania osobliwych narracji czy przedstawianie i zestawianie członów przysłów, oklepnych frazesów lub fraz ze znanych wierszyków i opowieści. Autorka jest świadoma roli i znaczenia języka, jako instrumentu władzy, środka formującego i deformującego ludzkie myślenie (...). Gdyby tropić sensy ukryte w tych na pozór nonsensownych tekstach, okazałoby się, że językowy świat Iwony Mickiewicz jest semantycznie bogaty, a przede wszystkim zaskakujący. (...) Sensem tych utworów jest pozbawianie świata fałszywych sensów, podważanie widzenia go tylko z jednej, racjonalnej strony. Autorka pokazuje nam, że jest też druga strona – irracjonalna, nielogiczna, przypadkowa i absurdalna. (...). Warto sięgnąć po tę książkę, a także wydawane równolegle wiersze Poetki (*A po sto dwudzieste czwarte*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2021), która jest mało znana w Polsce, a którą warto, a nawet trzeba włączyć w przestrzeń polskiej literatury.

z postawia Gabrieli Matuszek-Stec

Iwona Mickiewicz (ur. 12.02.1963 r. w Lesznie) – studiowała pedagogikę specjalną w Leningradzie oraz polonistykę w Warszawie, a w latach 1994–1998 – scenopisarstwo w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Berlinie. Od 1988 r. mieszka i pracuje w Berlinie. Autorka wierszy, miniprozy, utworów scenicznych, rysunków, krótkich filmów artystycznych, projektów literacko-artystycznych. Pracuje również jako edytorka (www.iwona-mickiewicz.com).



<https://akademicka.pl>

